№ 33. Łowicz, 15 sierpnia 1913 roku. Rok III.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie . . . . . rb.	3.00	Rocznie . . . . . rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50	Drobne ogłoszenia za wyraz kop.	2
Kwartalnie . . . . . kop.	75	Kwartalnie . . . . . kop.	50	Nekrologi wiersz garmont. „	30	Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop.	25
				Reklamy po tekście . . . „	25		
				Ogłoszenia zwyczajne . „	20	**Numer pojedyńczy 5 kop.**	

Adres Redakcyi i Administracyi: **Łowicz**, Warsz. gub.

Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą we wtorki, środy i czwartki od 9—10 wieczorem, w niedziele i święta od 10—11 zrana.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. W. **Pawłowskiego**, w Skierniewicach księgar. W. **Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. W. **Przeździeckiego**, w Kutnie księg. W. **Celkowskiego**.

Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego przez lipiec i sierpień czynne będą tylko w czwartki, piątki i soboty. Łaźnia w czwartki przeznaczona dla kobiet, w piątki i soboty dla mężczyzn. 605

Kupujcie tylko PRAWDZIWE SIEWNIKI PRACNERA,

gdyż wszelkie naśladownictwa są mało wartościowe.

Najtaniej dostać je można w Filji Syndykatu Rolniczego Warszawskiego w Łowiczu.

PODANIE O PRZYJĘCIE

do Męskiego Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli

Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 25 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15 — 17) i na kurs II (od lat 16 do 18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 27 sierpnia o godzinie 8 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie *program i warunki przyjęcia.* 6-5

Kaplice przy drogach

najlepiej i najtaniej wykonywa

Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski

B. ŁAGOWSKIEGO

w Łowiczu, obok poczty.

Na składzie również znajdują się Krzyże żelazne, Pasyjki złocone (wizerunki), oraz wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.

Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kamieniarskie i na fotografje wiecznotrwałe na porcelanie.

Zapis nowowstępujących uczniów do

Skierniewickiej 7 klasowej Szkoły Realnej

oraz do powstającej przy szkole **KLASY WSTĘPNEJ.**

odbywać się będzie, począwszy od dnia 18 sierpnia w kancelarji szkoły od 10 do 1 godz. w południe, Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 4-go września.

Początek roku szkolnego dnia 9-go września. 692-1.

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu

ZAŁOŻONE w ROKU 1905-ym

Przyjmuje Kapitały na lokatę terminową i na rachunek bieżący na następujących warunkach:

Na rachunek bieżący wypłaca 4%
(do natychmiastowego zwrotu)
Z terminem półrocznym 6%
Z terminem rocznym 6½
Z terminem dwuletnim 7%

Rada Towarzystwa: Prezes Tatarzyński M., Ficki Al., Żelechowski M. Markowski S., Blum I., Wyrzykowski A, Liberman L., Schmidt E., Stanisławski S., Wekstein A.

Zarząd Towarzystwa: Michał Wekstein, Franciszek Hoppe, Franciszek Gątkiewicz.

Biuro Towarzystwa czynne codzień (oprócz niedziel i świąt) od 10-ej rano do godziny 2-ej po poł.

przy ulicy Wjazdowej prowadzącej do Kolei.

KALENDARZ.

† *Piątek* **Wniebowzięcie N. M. P.**
Sobota Rocha Wyzn.
Niedziela Jacka W., Mirona, Pawła i Juljanny.
Poniedziałek Firmina B. W., Agapita M.
Wtorek Marjana i Rufina W. w.
Środa Bernarda Op. D. K., Samuela Pr.
Czwartek Joanny Fremiot Wd.

Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny.

Zbawiciel, umierając na krzyżu, powierzył Matkę swą najukochańszą swemu uczniowi Janowi. Według podania, mieszkali oni w Efezie, i Marja poważana i szanowana od Apostołów, w 72 roku życia, w tymże mieście, snem wiecznym zasnęła. Kościół nauczony od Apostołów, wierzył zawsze, że Bogarodzica zaraz po tym zaśnięciu wzięta była do Nieba, z ciałem i duszą, gdzie zajmuje miejsce na tronie, nieco niższym od tronu Boga samego. Na kilka dni przed powołaniem do siebie swojej Boskiej Matki, jak powiada tradycja, Pan posłał do Niej Archanioła Gabryela. Wtedy, w miejscu gdzie przebywała Marja, słyszaną była słodka harmonja, jako znak dla Apostołów, że Marja ich opuszcza. W tej chwili, podwajając modły i zalewając się łzami, wznieśli oni ręce ku niej i zawołali jednogłośnie: „O Matko nasza oddalasz się od nas, idziesz do Nieba; udziel nam swego błogosławieństwa i nie opuszczaj nas nigdy, bo jesteśmy słabi i nieszczęśliwi". Marja, zwracając na nich obumierające spojrzenie, rzekła, jakby na ostatnie pożegnanie: „Błogosławię was synowie moi, nie przestanę nigdy myśleć o was". Wkrótce Apostołowie ujrzeli Zbawiciela, z orszakiem Aniołów, śpieszącego przyjąć duszę swojej Boskiej Matki.

Jeden z Apostołów nie mógł być obecnym przy zgonie Marji, i nie odebrał ostatniego jej błogosławieństwa, bo przybył dopiero w trzy dni po jej zaśnięciu. Przejęty boleścią i żalem, że tego szczęścia pozbawiony został, prosił świętego zgromadzenia o odkrycie grobu Marji, aby ją po raz ostatni mógł oglądać. Przychylono się do jego prośby, ale grób był próżny, a lilje białe, te godła czystości i dziewictwa, zakwitły tam, gdzie spoczywało czyste i niepokalane ciało Marji. Błogosławione jej zaśnięcie, wzniesienie jej z ciałem i duszą do Nieba, było zbyt ważnym wypadkiem, iżby Kościół na tę pamiątkę nie postanowił święta uroczystego.

Sobór w Efezie, przyznając Marji chwalebny tytuł Bogarodzicy, upoważnił cześć, którą jej składali wierni, i dzień jej Wniebowzięcia stał się powszechnem świętem Katolickiem. Uroczystość tę poprzedza post, obchodzi się ona przez całą oktawę, co jest znakiem jej ważności; ma zaś dwa odmienne nazwiska: niektórzy Ojcowie Kościoła zowią ją „Zaśnięciem" albo „Spoczynkiem" błogosławionej Dziewicy; drudzy, i to powszechniej, „Wniebowzięciem".

*X.****

KONKURS STRAŻY OGNIOWYCH.

Jak już donosiliśmy, konkurs Straży Ogniowych w Łowiczu odbędzie się w dniach 7 i 8 września, a więc już za trzy tygodnie. Zarząd Straży Ogniowej w Łowiczu opracował następujące warunki konkursu:

1. Cel konkursu niniejszego — pobudzić Straże do czynniejszego życia i pracy, ułatwić wzajemne poznanie się, omówić różne prace pożarnicze i strażackie, by drogą wzajemnego porozumienia i współzawodnictwa przyczynić się do doskonałego wyszkolenia i wyćwiczenia.

2. Dwudniowy konkurs Straży w Łowiczu składać się będzie z ćwiczeń *praktycznych* (dzień pierwszy konkursu), mających na celu wykazać sprawność Straży, i z rozpraw *teoretycznych:* oceny krytycznej tych ćwiczeń, omówienia różnych spraw pożarnictwa i organizacji strażackich, mających na celu rozwój Straży (dzień drugi).

3). Ćwiczenia praktyczne obejmować winny ćwiczenia rzędowe, ćwiczenia z sikawkami i drabinami (najkrótszy czas przygotowania sikawki do pożaru), jako obowiązkowe, oraz ćwiczenia z bosakami, linkami, ratownicze i inne, jako dowolne, według uznania każdej Straży. Na porządek dzienny obrad teoretycznych, oprócz oceny ćwiczeń dnia poprzedniego, złożą się referaty i wnioski, uprzednio nadesłane w całości lub w streszczeniu Zarządowi Straży Łowickiej, oraz projekt miejsca następnego zjazdu, sprawozdanie obecnej komisji organizacyjnej, wybór nowej.

4. W konkursie biorą udział te Straże, które już wpłaciły lub wpłacą rb. 5 i składkę na koszta organizacyjne zjazdu po kop. 10 od każdego członka Straży czynnej, stosownie do uchwały poprzednich zjazdów w Włocławku.

5. Do ćwiczeń praktycznych konkursowych staje od każdej Straży najmniej 10-ciu strażaków (jedna dziesiątka), najwięcej 20 (dwie dziesiątki). Oprócz tego, Straże przysyłają swych delegatów — po jednym na każdą czterdziestkę członków Straży czynnej (stosownie do uchwały zjazdu Włocławskiego.

6. Straże wyjeżdżają na własny koszt i utrzymują się podczas bytności w Łowiczu własnym kosztem. Strażacy jednego dnia rano mogą przyjechać do Łowicza i tegoż samego dnia wieczorem wyjechać. Jedynie delegatom i starszyźnie Straż Łowicka zapewnia nocleg; na żądanie może również pośredniczyć u miejscowych kupców i restauratorów w zamówieniu odpowiedniej ilości prowiantów, obiadów i t. p.

7. Ćwiczenia odbywać się mogą z rekwizytami Straży Łowickiej, która posiada, oprócz wspinalni, trzy sikawki czterokołowe, dwie dwukołowe, jedno pogotowie pożarnicze z sikawką $3^1/_2$" przenośną i niezbędnemi narzędziami, dwa hydrofory, beczki dwu i czterokołowe, wóz ratunkowy, koc do skakania, drabinki hakowe, przystawne i rozsuwaną (z trzech części). Wszystkie te przedmioty pozostają do dyspozycji Straży przyjezdnych. Bliższe Straże mogą przybyć z własnym taborem o ile uważają to za potrzebne.

8. Straże Ogniowe, biorące udział w konkursie, winny poddać się bez zastrzeżeń sądowi konkursowemu, pod przewodnictwem którego odbywać się będą ćwiczenia. Porządek kolejny ćwiczeń poszczególnych Straży rozstrzygnie losowanie.

9. Każda Straż, biorąca udział w konkursie, otrzyma dyplom z oznaczonym wynikiem ćwiczeń, stosownie do orzeczenia sądu konkursowego.

10. Poza konkursem odbędzie się popis Straży Łowickiej w komplecie.

11. Podczas konkursu urządzony będzie pokaz różnych narzędzi i przyborów pożarniczych i przedmiotów strażackich. do pokazów tych zaproszone będą fabryki i składy krajowe. Pożądanym jest także, aby Straże Ogniowe Ochotnicze nadesłały na pokaz czy wzory przyborów lub narzędzi pożarniczych, używanych przez siebie i mających większe zalety od innych, czy też wzory ksiąg, tablic, rysunków, ujawniających pewne postępy organizacji strażackich, wreszcie wszystko, co może w jakikolwiek sposób przyczynić się do rozwoju Straży. Nad wszystkiemi nadesłanemi przedmiotami z chwilą ich otrzymania Zarząd Straży Łowickiej bierze na siebie dozór i pieczę.

12. Zawiadomienia o wzięciu udziału w konkursie ze zwrotem kart, przy odezwie załączonych, przesyłać należy pod adresem Zarządu Straży Łowickiej najpóźniej do dnia 20 sierpnia r. b., poczym po uporządkowaniu nadesłanego materjału, zostanie ułożony i przesłany Strażom szczegółowy program konkursu.

Zapisy do konkursu Straży Ogniowych już wpływają. Ostateczny termin zapisów, jak w warunkach zaznaczono, mija za kilka dni t. j. 20 sierpnia. Nasze Straże w powiecie i inne sąsiednie winny się śpieszyć z zapisami.

Nad kołyską.

(Tryolet).

Świt nastaje, gwiazdy gasną,
Cień panuje jeszcze wszędzie;
Mgły się włóczą smugą jasną,
Świt nastaje gwiazdy gasną,
Jesień babie lato przędzie,
Zaraz blade gwiazdki zasną,
Świt nastaje, gwiazdki gasną,
Cień panuje jeszcze wszędzie.

Zamknij oczki złoto moje,
Jeszcze słonko śpi ukryte,
Nim zaświeci w okno twoje,
Zamknij oczki złoto moje.
Drzemią pola w mgły spowite,
Nad kołyską twoją stoję.
Zamknij oczki złoto moje,
Jeszcze słonko śpi ukryte.

Śpisz. Ja milczę jak zaklęta
Tobie dobrze, ciepło, miło...
Lazurowe śnią oczęta,
Śpisz. Ja milczę jak zaklęta
I mnie kiedyś dobrze było.

Ach! jak zziębły ci rączęta
Śpisz. Ja milczę jak zaklęta,
Tobie dobrze, ciepło, miło.

J. A. Ł. z K.

Grób króla scytyjskiego.

Na bezbrzeżnym stepie, przez który przepływa Don, niedaleko Nikopolu, w powiecie melitopolskim, wznosi się ogromny kurhan, zwany „Solocha".

Krążyły do koła tego kurhanu tysiące legend, aż zbadali go archeologowie, prof. Wesołowski i hr. Bobrinskij.

Kurhan okazał się grobem królewskim. Leżała tam w głębokości pięciu sążni królowa, a jeszcze pięć sążni niżej—król.

Odkryto grób królowej jeszcze w ubiegłym roku. Grób króla znaleziono niedawno. Istnieje przypuszczenie, że królowę spotkała śmierć zwyczajowa na pogrzebie króla.

Kiedy grób królowej znaleziono, już czyjeś chciwe ręce pozdzierały z trupa wszystkie kosztowności. Grób króla zawiera skarby sztuki i stosy złotych blach pancernych.

Szkielet królowej spoczywał w ogromnej pieczarze czterosążniowych wymiarów. Znaleziono tam tylko kilka glinianych amfor, ongi napełnionych winem i olejkami, wielki kocioł bronzowy z kośćmi całego barana, wielką lampę ofiarną i złotą igłę.

Kopiąc niżej, prof. Wesołowski odkrył wejście, zawalone dwoma końskimi szkieletami, prowadzące do korytarza, który przeprowadził profesora do nowego sklepionego grobu, głębokości trzech sążni.

Wierzch tego sklepienia zakrywała ścianka drewniana, na której leżało pięć szkieletów końskich.

Za groźnym władcą szli w grób także i ludzie przez niego umiłowani.

Szkielety końskie znaleziono w zupełnym przybraniu—z siodłami, uzdami i w kowanej zbroi miedzianej, z ornamentami ze złota.

A tuż przed końskiemi głowami leżał szkielet—zapewne koniuszego.

Drugi szkielet ludzki leżał u wejścia królewskiego grobu.

W samym grobie również dwa szkielety; jeden króla, drugi jego giermka.

Pancerz żelazny zetlał i rozpadł się na drobne cząstki, ale na czaszce został hełm bronzowy, kowanym złotem zdobiony, przepysznej greckiej roboty. Na kościach goleniowych leżały nagolenniki równie piękne i wysokiej artystycznej wartości, niewątpliwie greckiego pochodzenia.

Po bokach zmarłego spoczywały dwa wielkie miecze o złotych rękojeściach na których wyobrażono rzeźbioną głowę Meduzy, dalej kopje żelazne, wreszcie bronzowa, złotem kowana, buława, symbol władzy.

Na piersiach królewskich zetlały na proch jedwabie,—ale ocalało 246 złotych blach, pokrywając szkielet, niby łuska rybia: to był pancerz królewski. Każda z tych blach—to arcydzieło rzeźby, wyobrażającej lwy, tygrysy i walczących scytów.

Kości obu rąk obejmowało po pięć masywnych złotych bransolet. Nad głową i nad hełmem spoczywał djadem z gruszkowatemi 60-iu ciężarkami. Szyję króla, opadając na piersi, okrążał ogromny złoty naszyjnik z dwiema lwiemi głowami, które wpiły się zębami w złoty węzeł. Naszyjnik pokrywała emalja cudnej roboty. Oczy lwów—to również piękna emalja.

Przy głowie złoty różnobarwny grzebień, kwadratowy, masywny, o 19 zębach i z rzeźbionemi całkowitemi (nie w płaskorzeźbie) złotemi figurkami walczących ze sobą ludzi na koniach. Mówią, że nietylko dokładność rzeźbiarska, ale też wyraz i ruch tych figurek są wprost niesłychane jako artyzm i prawda.

Hr. Bobrinskij mówi, że podobnego grzebienia nie posiada żadne z muzeów europejskich.

Z prawej strony szkieletu królewskiego stało 9 waz srebrnych, ozdobionych płaskorzeźbami zwierząt i ludzi, dalej półmisek z pływającemi rybami, 10 glinianych amfor, a przed wejściem, za szkieletem stróżującego człowieka, trzy wielkie kotły bronzowe: w jednym był szkielet byka, a w dwuch pozostałych—szkielety baranów.

I złoty róg znaleziono i czerpak z bronzową rączką.

A ile skarbów znaleziono w bocznych niszach—tego niewylicza „Kijewska Myśl", lecz wymaga od odkrywców, aby dokładniej opisali te wszystkie bezcenne klejnoty.

Uczeni zapewniają, że znaleziony grób zgadza się z opisem scytów przez Herodota.

Pensjonarce Z. D.

Matematyk nazwie ciebie Iksem,
Botanik — cud-paproci kwiatem,
Ornitolog — bajecznym feniksem,
Astronom — czarodziejskim światem,
Dyrektor — czasami — próżniaczkiem..
Ojczulek — figlarnym kozaczkiem,
Sztubaczek zuchwały, o zgrozo:
(Po cichu) gąską, albo kozą...
To nie przeszkodzi, że czuły filister
Do dom Ci z klasy poniesie tornister...
Jubiler — najdroższym kamieniem
Poeta — wyśnionem marzeniem...
Konkurent, za rok odpalony walnie
Nic nie wyrzecze, lecz w łeb sobie palnie.
Aptekarz nazwie prima belladoną,
Mąż (pod pantoflem) — jaknajlepszą żoną.

Mizar.

Kronika miejscowa.

+ **Kompanja do Miedniewic.** W dniu 1-go sierpnia o godz. 7-ej rano po odprawionej wotywie przez ks. Karczewskiego, wyszła kompanja do Miedniewic, odprowadzona przez tegoż księdza za miasto.

Puściliśmy się w drogę przy pochmurnym niebie, niepewni pogody. Lecz Bóg Wszechmogący widząc szczerze udających się pielgrzymów, jakoby zmiłował się i rozpędził chmury, z czego byliśmy uradowani, gdyż sucho i bez kurzu mogliśmy pośpieszać, nie czując zmęczenia.

Gdyśmy przybyli pod Bolimów, wyszedł na powitanie tamtejszy proboszcz, niezmordowany w pracy kapłańskiej starzec, ks. Wincenty Biedermann, jak również orkiestra Bolimowskiej Straży Ogn. Ochot. Przy pięknych tonach marsza byliśmy wprowadzeni do kościoła św. Anny, gdzie rzewnemi słowy do nas przemawiał tamtejszy proboszcz. Po przemówieniu odprawioną została wotywa na intencję Łowiczan. Po skończonej wotywie wyruszyliśmy w dalszą drogę z niezmordowanym kapłanem, który wypowiadał się z żalem, że tak mało osób z miasta wzięło udział w tak korzystnej dla duszy pielgrzymce.

Zaznaczyć trzeba, że kompanja składała się z 400 osób.

Na święte miejsce przybyliśmy tegoż dnia o godz. 4-ej p. p., wprowadzeni przez proboszcza Miedniewic i tamtejszą orkiestrę, do stóp Marji, gdzie przed odsłoniętym cudownym obrazem, upadliśmy na kolana, witając Marję, zawsze witaną przez ojców naszych.

Tegoż dnia po nieszporach zebraliśmy się na cmentarzu pod figurą, zbudowaną niegdyś przez Łowiczan, a która przez Łowiczan odnowioną być winna, gdyż jest bardzo zniszczona. Pod tą figurą przyłączyła się do nas orkiestra kompanji Sochaczewskiej, która przygrywała nam pieśni śpiewane na cześć Marji, do godziny 10-ej wieczorem.

Nazajutrz rano po kilku odprawionych mszach o godz. 9-ej odprawioną została solenna wotywa na intencję Łowiczan, gdzie również orkiestra kompanji Sochaczewskiej przygrywała pięknemi tony w czasie wotywy, przedstawiając w duszach obraz, wiecznego przebywania u stóp Marji.

Po skończonej wotywie o godz. 11½ rozpoczęta została suma. Po sumie o g. 2-ej p. p. zaczęliśmy się zbierać na cmentarzu pod figurą, gdzie również orkiestra komp. Sochaczewskiej wzięła udział w odprowadzeniu nas pod krzyż. Pod krzyżem ks. Grabowski przemówił życzliwemi słowy, żegnając błogosławił nas na powrotną drogę. Gdyśmy przybyli pod Bolimów, orkiestra Bolimowska powtórnie wyszła na nasze spotkanie, przeprowadzając nas marszem przez miasto pod figurę, skąd wolnym krokiem podążaliśmy ku domowi, śpiewając pieśni na chwałę Marji.

Kiedyśmy przybyli pod nasze miasto, wiele osób wyszło na spotkanie. Szkoda wielka, że osoby te, zamiast łączyć się z kompanją, łączyły się z chorągwiami, tworząc drugą bezładną kompanję, a nawet przed krzyżem iść pragnęły. Dwaj młodzi przewodnicy nie mogli przeprowadzić porządku, jaki był w czasie całej pielgrzymki.

I tak przybyliśmy do Kolegjaty o godz. 9½ wiecz., gdzie ks. Karczewski witając nas, przemówił słowami kaznodziei „Kto poświęca czas dla Marji, znajdzie przy Niej żywot, a od Pana otrzyma zbawienie". *Uczestnik D.*

+ **Wieczornica u Rzemieślników.** W ubiegłą sobotę odbyła się w Resursie Rzemieślniczej bezpłatna wieczornica dla członków i wprowadzonych gości.

Zabawa rozpoczęła się operetką „Lokaj za pana" odegraną jak na trudne warunki techniczne—wcale nieźle, przez panów Wirgiljusza i Bzowskiego, oraz pannę Steffko. Amatorów oklaskiwano i wręczono im bukiet żywego kwiecia. Następnie pan Klimaszewski wypowiedział bardzo dobrze dwa utwory estradowe, z których zwłaszcza ostatni, przy świetnej mimice, bardzo się podobał. Pan Bzowski, jak zwykle pełen werwy, odśpiewał i odtańczył kilka wesołych kupletów. Po skończonych popisach rozpoczęły się tańce, które trwały do rana. Już od samego początku wytworzyła się bardzo sympatyczna atmosfera. Tańce prowadził p. Klimaszewski, bawiono się nadzwyczaj wesoło i ochoczo. Wieczornica powyższa nie robiła wrażenia jakiejś proszonej zabawy, a zwykłego domowego zebrania, gdyż każdy bawił się jak chciał. Dążenie przeto zarządu by z resursy uczynić przyjemne towarzyskie środowisko, w zupełności cel osiągnęło.

+ **Benefis p. Władysława Wirgiljusza.** 16-go sierpnia w sobotę Resursa Rzemieślnicza ofiarowała swój lokal na benefis p. Wł. Wirgiljusza, by uczcić 30-lecie jego pracy scenicznej. P. Wirgiljusz należy do tych rzadko spotykanych na dzisiejszej scenie prawdziwych miłośników sztuki, dla sztuki, a nie dla rubla. Ukochał scenę, bo ją rozumie w tym znaczeniu jaką ją chciał widzieć twórca naszej polskiej sceny Wojciech Bogusławski. Widzi w teatrze ideję, widzi odrodzenie, dla niego też poświęcił się, oddał całą duszę, najpiękniejsze swoje lata. Nie zawsze życie szło mu po różach. Nie zawsze rozumiany, nie ustawał jednak

w pracy, którą zdobył sobie w świecie artystycznym miejsce niepowszednie.

P. Wirgiljusz i w Łowiczu jest popularnym, choć lata przypruszyły mu szronem głowę, nie spoczywa. Jeśli idzie o cel, o ideje, zawsze staje w pierwszych szeregach by bezinteresowną nieraz pracą (choć zawodową) spełnić swój święty obowiązek wobec społeczeństwa. Niema prawie instytucji w Łowiczu, której w miarę możności nie ofiarowałby swej pracy, za co nieraz doznawał tylko rozgoryczeń, a jednak nie zraża się tym i pracuje, pracuje bez wytchnienia. Resursa Rzemieślnicza chcąc się zrewanżować, urządza mu benefis, program którego tak obfity, jakiego Łowicz dawno już nie miał. Przypuszczamy, że całe społeczeństwo Łowicza zrozumie te intencje i za pracę bezinteresowną odwdzięczy się licznym przybyciem, dając tym dowód sympatji i bodźca do dalszej pracy. Ceny bardzo umiarkowane od 1 rubla do 40 kop. Po przedstawieniu zabawa taneczna, wejście na którą kop. 30 od osoby.

+ **Losowanie.** W tym roku losowanie i superewizja będą przyspieszone o 2 tygodnie. Podług nowej ustawy niestawienie się podlegać będzie surowej karze i świadectwo w tym razie wójta nie wystarczy, wymagane bowiem będzie świadectwo lekarskie.

+ **Ze straży ogniowej.** W Włocławku odbyły się wybory delegatów na zjazd strażacki, który odbędzie się w początkach września w Łowiczu. Wybrano 28 strażaków, w tym 12 toporników. Ćwiczenia delegatów rozpoczną się niezwłocznie.

+ **Lasek miejski**, jak można wnioskować, jest pozbawiony należytego dozoru i opieki, gdyż jacyś psotnicy wiele przydrożnych świerków prawie zupełnie poogałacali z gałęzi, wskutek czego, świerki wspomniane prawdopodobnie pousychają.

+ **Z drogi** przy lasku miejskim prowadzącej do Łyszkowic, widocznie okoliczni mieszkańcy dobywają bezkarnie piasek, i po wydobytym piasku pozostawiają niezarównane doły, które dla przejeżdżających, szczególniej w nocy, przedstawiają poważne niebezpieczeństwo. Należałoby zatym owych okolicznych mieszkańców zmusić do naprawy i utrzymywania w porządku wspomnianej drogi.

+ **Powszechne nauczanie.** W gminie Bielawy na zebraniu gminnym, odbytym w dniu 10 b. m. postanowiono zaprowadzić sieć szkolną, t. j. do obecnych 5-ciu szkół dobudować jeszcze 12. A więc cieszmy się panowie gminiacy, że w niedalekiej przyszłości będziemy chlubą społeczeństwa, że nasze dzieci, i wnuki, i gmina cała będzie nam zawdzięczać oświatę i że nie będzie w gminie żadnego dziecka nie umiejącego czytać.

+ **Balon.** Pod Sannikami spadł balon w kształcie gruszki z dwoma pasażerami — niemcami. Strażnik ziemski spisał z nich protokół. Balon w dniu wczorajszym przywiózł furman z cukrowni Sanniki na stację Łowicz W. do wyekspedjowania do Berlina. Podróżni wylądowali w Sannikach z powodu zepsucia się balonu.

+ **Handel żelazem.** W Żychlinie brak solidnego sklepu z żelazem, jak nas zapewniano, obrót żelazem może tam wynosić około 80.000 rubli. Cztery tylko majątki jak Oporów, Skrzeszewy, Luszyn i Śleszyn potrzebują żelaza na sumę około 20.000 rubli, nie licząc innych okolicznych folwarków. Duże bardzo zapotrzebowania mają 4 okoliczne cukrownie. Podobno ktoś ze Skierniewic chciał wynająć sklep na ten rodzaj handlu, lecz żydzi wykupili wszystkie domy w rynku.

+ Rozesłany przez ministerjum spraw wewnętrznych do gubernatorów i naczelników miast, projekt zwalczania hultajstwa, zawiera między innemi środkami karnemi i karę chłosty, mianowicie od 10 do 50 uderzeń za drobne przestępstwa.

Pani J. Z.

wierszyk ten poświęcam.

Stój! Gdzie wiedzie cię twój krok?
Nad przepaści w mrok!
Stój! Wszak wołam wielkim głosem,
Jako trąba archanioła
Nad płonącym świata stosem.
Pieśń ma woła — serce woła,
Stój, nie zstępuj w mrok!
Bo tam zginiesz w błędnym kole,
Padniesz jako trup, —
Zła, nicestwa łup,
Ze skazą na czole.

Jan Zygmunt Sękowski.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Łowiczanina".

Proszę, o łaskawe pomieszczenie mojego listu, który piszę w celu podziękowania przewodniczącym w pielgrzymce do Miedniewic. Z wielką niecierpliwością czekałam „Łowiczanina" № 32, bo sądziłam, że będzie wiele podziękowań, za tak staranne przewodnictwo jakim się odznaczyli prowadzący kompanję. Biorę do ręki gazetę, a tu ani jednego słowa. Więc ze drżeniem chwytam pióro do ręki, bom jeszcze nigdy nie pisała do „Łowiczanina" tylko z radością czytałam jak ten i ów pisał do tej lub innej gazety. Do szkoły nie chodziłam ani jednego dnia, więc proszę przebaczyć gdy źle napiszę. Czując wdzięczność dla przewodniczących, jakkolwiek znam ich tylko z widzenia, nieznając nawet ich nazwiska.

Wszyscy powinniśmy być wdzięczni najpierw księdzu Karczewskiemu za przemowę i odprowadzenie kompanji do krzyża, Szanowny ksiądz byłby chętnie szedł z nami, widać to było z jego oblicza gdy nas żegnał i życzył szczęśliwej drogi, mówiąc: idźcie a módlcie się i za nas, którzy z wami iść niemożemy. Następnie powinniśmy być wdzięczni przewodniczącym za ich troskliwe przewodnictwo, jakiego wszyscy byliście świadkami a osobliwie pierwszemu, nazywającemu się Stanisław, za poświęcenie jakie okazywał nam wszystkim, jak pilnował kompanji, jak karcił tych którzy iść chcieli przed krzyżem. Gdy furmanka nadjechała, to wsiadał i przebiegał na drogę i zatrzymywał, mówiąc nie uprzedzać krzyża, a za krzyżem iść należy, bo krzyż to godło zbawienia, w krzyżu nasza pomoc, siła i pociecha. A gdy furmanki nie było, to leciał blizko pół wiorsty by ludzi zatrzymać, a gdy wszystko było w porządku, to wspólnie z nami śpiewał pieśni i godzinki. Gdyśmy przyszli do Bolimowa do św. Anny, po takim znurzeniu jeszcze poszedł śpiewać na chór. Wy, którzy nierozumieliście tego poświęcenia, powinniście je pojąć i nie odpłacać mu przykrością. Pracy było niemało w jedną i drugą stronę. I niech się zawstydzą ci także, którzy pamiętają jeszcze słowa upokorzenia słyszane w roku zeszłym i mówiący, że już w tym roku nie pójdą do Miedniewic. Niechaj pamiętają o tym, kto się uniża będzie podwyższon i niech wszyscy pragną iść, by otrzymać przebaczenie za winy i dostąpić szczęścia w tym jeszcze życiu. Jeszcze raz składam Szanownemu księdzu Karczewskiemu i przewodniczącym serdeczne staropolskie „Bóg zapłać"

Uczestniczka kompanji:
Julja S. z Zielkowic.

W przededniu wystawy w Żychlinie

(Z przeszłości historycznej i życia dzisiejszego Żychlina).

Opracował Cezarjusz Wojszycki.

(Dokończenie.)

Atoli Klemens obowiązał się wypłacić Pietraszowi na dzień Bożego Narodzenia 50 grzywien groszy praskich, a to pod zakładem 100 grzywien. W dniu 20 czerwca 1397 r., kiedy jaśniejsze nieco słonko dla Polski z połączenia się z ówczesną silną pogańską Litwą, zaczęło świtać, tenże Klemens ustępuje w imieniu swoim i następców wszystkie wsie, należące do Żychlina—Wojciechowi z braćmi ze Słońska. Odnośny dokument, znajdujący się w księgach grodzkich w Łęczycy, nazywa Żychlin „opidum" (miasto), co świadczy wymownie, że nasz prastary, tak mało znany komu Żychlin, już wtedy posiadał prawa i przywileje mieszczańskie. Kacper Niesiecki w swoim dziele pod tytułem „Korona polska", niesłusznie podaje, iż miasteczko Żychlin w województwie Łęczyckim założył i ufundował w r. 1450 Wojciech Żychliński, kanonik krakowski, podkanclerzy króla Kazimierza Jagiellończyka. Prawdopodobnie, będąc bardzo zasłużonym na dworze królewskim, uzyskał szersze przywileje dla nowopowstałego grodu. Lecz nie ulega wątpliwości, co przecież stwierdzają najstarsi kronikarze nasi, że ojciec Wojciecha w XV stuleciu założył tu kościół parafjalny, w którego podziemiach spoczął.

W XVI stuleciu Żychlin liczył około 200 poddanych. Do parafji Żychlińskiej wówczas należały wioski: Zielone, Dobrzelino, Buszkowo, Kamienica, Pasieka, Rakowo, Gumin, Marsewo, Żabikowo, Skrzeszewo Wielkie i Małe i kilka innych. W tych wszystkich wioskach przemieszkiwała zagonowa, drobna szlachta.

Z rąk Żychlińskich Żychlin kolejno przechodził do rodziny Garczyńskich, Rakowieckich i Pruszaków.

Później znowuż na widownię Żychlin występuje podczas rozbioru Polski, podczas pochodu Napoleona. Kilkakrotnie pali się, aż dotrwał do dzisiejszych czasów.

A dziś to już nie miasto, a osada, ale osada fabryczna. Żychlin, to serce cukrownictwa naszego. Cztery duże cukrownie: Dobrzelin, Tomczyn, Model i Walentynów, otaczają go zwartym pierścieniem. Czterdzieści wielkich ziemskich majątków skupia się w promieniu Żychlina Oto one: Orątki, Kaczkowizna, Buszków, Zarembów, Śleszyn, Śleszynek, Plecka-Dąbrowa, Szmichów, Kamień, Mnich, Trębki, Wola-Trębska, Pieryszew, Słup, Luszyn, Beldno, Orłów, Drzewoszki, Milanów, Żabików, Dąbrowa, Kąty, Golendzkie, Oporów, Suserz, Skrzeszewy, Pobórz,

Łęki, Goślub, Szczawin, Siemienice, Łęka, Łubnica, Pokrzywnica, Rustow, Szewce Dolne, Szewce-Górne, Baranowizna i wiele innych.

Około 50000 mieszkańców tu mieszka, więc czyż taka wystawa nie powinna przynieść krajowi owocnych rezultatów? Czyż ta ziemica nie powinna wydać bujnego plonu swej działalności? Oto pytanie, na które odpowie nam rezultat wystawy rolniczo-przemysłowej w Żychlinie!

Szczegółowy program i opis przedwystawowy podamy w następnym numerze.

KORESPONDENCJE.

Pińsk, *11 sierpnia 1913 r.*

Przyjazd J. Eks. Arcybiskupa Metropolity ks. Wincentego Kluczyńskiego.

1-go sierpnia o godzinie 3-ej po południu przyjechał do Pińska z Petersburga JEks. ks. arcybiskup-metropolita Wincenty Kluczyński. Już na pół godziny przed przybyciem pociągu, zebrała się na stacji deputacja polskich obywateli, naczelnik powiatu Pińskiego, policmajster, Marszałek szlachty, a także i ks. Prefekt Bukrawa z uczniami i uczennicami, katolikami. O godz. 2 min. 59 pociąg zatrzymał się przed peronem i JEks. Arcypasterz wysiadł z salonowego wagonu z dwoma kanonikami ks. Ostrowskim, inspektorem ks. Butkiewiczem, profesorem Seminarjum Petersburskiego, i ze swym kapelanem, profesorem akademji, księdzem Troigą. Po przedstawieniu się deputacji i urzędowych osób, JEks. wsiadł do powozu zaprzężonego w 4 konie i udał się do miasta do kościoła parafjalnego, dookoła którego już od godziny drugiej zgromadziły się tłumy narodu oczekując Arcypasterza. Kościół cały był przybrany zielenią i przedstawiał bardzo malowniczy widok. Kiedy uderzono w dzwony na znak, że Arcybiskup jedzie, liczne duchowieństwo dekanatu Pińskiego z Księdzem Dziekanem Wojtikiem na czele, wyszło na cmentarz na spotkanie Arcypasterza, który zaraz po wyjściu z powozu ubrał się w pontyfikalne szaty. Tu spotkała Arcybiskupa druga deputacja Pińskich obywateli z chlebem i solą. Nie każdemu wiadomo, że Arcybiskup metropolita mohylewski tylko jeden na całą Rosję ma prawo nosić Kardynalskie szaty, t. j. czerwone, bez kardynalskiego kapelusza. Arcypasterz wszedł z duchowieństwem (około 20 księży i 6 alumnów z Petersburga) do kościoła, gdzie odprawił ingres i tak zwane wielkie nabożeństwo za dusze zmarłych. Następnego dnia celebrował mszę św. w otoczeniu 20-tu kapłanów i kleryków; następnie, po krótkim wypoczynku i spożyciu śniadania, rozpoczął bierzmowanie, do którego w dniu tym przystąpiło około 1200 osób.

Po skończeniu bierzmowania, niezmordowany w pracy Arcypasterz, odprawił przy bocznym ołtarzu jutrznię, z okazji wyznaczonej na dzień następny konsekracji Wielkiego ołtarza.

W niedzielę 3-go b. m. o godz. 10-ej rano rozpoczęła się wspaniała konsekracja Wielkiego ołtarza i trwała do godz. 12-ej, po krótkiej przerwie rozpoczęła się uroczysta celebra arcybiskupia, a po niej znów bierzmowanie, które trwało prawie do godz. 7½ wieczorem; do sakramentu tego w tym dniu przystąpiło znowu około tysiąca osób.

Po niedługim wypoczynku, Arcypasterz przybył na uroczystą ucztę, przez obywatelstwo na cześć Jego wydaną. Trudno opisać radość jaka ogarnęła katolickie obywatelstwo na widok wchodzącego Arcypasterza do byłego refektarza Ojców Franciszkanów, gdzie się miała odbyć wspomniana uczta. Należy zaznaczyć, że miasto Pińsk nie widziało swego Arcybiskupa od 53 lat, t. j. od 1860 roku. Wśród pińskich polskich obywateli zauważyliśmy: księcia Feliksa Druckiego - Lubeckiego z Porochońska; Hrabiostwa Pusłowskich z Zawisza; Hrabiowstwo z Chojna; Członka Rady Państwa z gub. Mińskiej pana Konstantego Skirmunta z Mołodowa; państwa Zygmuntów Skirmuntów z Albrechtowa; państwa Iwonowstwa Orda z Terebnia, pp. Istisława i Kazimierza Szczytów z Korzan-Gródek; p. Świerzyńskiego z Poczapowa; państwa Paszkiewiczów z Morocznej; państwa Stanisławowstwa Orda z Birżerewicz; panią Dzienkowską; pana Bolesława Skirmunta, prezesa Banku Poleskich obywateli; pana Mosdorfa, inżyniera; p. Zakrzewskiego, naczelnika depo; pp. Żakiewicza, D-ra Wolbecha i Zandmana, naczelnika poczty. Wszystkie panie były w balowych sukniach, a panowie we frakach. Przy toastach przemawiali p.p. Orda z Berżerewicz i Kazimierz Szczyt. Na gospodarzy uczty obrano pp. Bolesława Skirmunta, profesora Fabra i panią Iwonową Orda.

W poniedziałek 4-go sierpnia JEks. Arcypasterz miał solenne nabożeństwo w drugim kościele Pińskim po Komunistowskim, po którym ks. Prefekt Bukrawa przyjmował arcybiskupa u siebie na obiedzie w małym kółku obywateli. Ponieważ kościół ten uważanym jest jako uczniowski, więc i na tym obiedzie profesor Fabre, jako jedyny katolik wśród nauczycielskiego personelu był zaszczycony zaproszeniem do pełnienia obowiązków gospodarza. Do bierzmowania w tym kościele przystąpiło około 700 osób. Wszystkie wogóle nabożeństwa odbywały się przy ogromnym napływie ludności miejskiej i wiejskiej. Opuszczając świątynię JEks. zostawił ks. Prefektowi rs. 100 na potrzeby kościoła.

W poniedziałek wieczorem JEks. zaszczycił profesora Fabra wizytą w Jego mieszkaniu, żeby mu osobiście podziękować za poniesione trudy jako gospodarzowi i raczył mu i jego rodzinie pozostawić pamiątki. Księdzu Dziekanowi Wojtikowi i p. Bolesławowi Skirmuntowi JEks. ofiarował każdemu swój duży portret.

We wtorek 5-go sierpnia JEks. Arcypasterz odjechał statkiem rządowym z Pińska do Lubieszowa i powrócił do Pińska dnia 7-go wieczorem o godz. 6-ej — 8-go zaś o godz. 2-ej po południu JEks. Arcypasterz odjechał automobilem do Telehan z kąd powróci we wtorek 12-go o godz. 6-ej wieczorem do Pińska, aby zaraz odjechać pociągiem do Łunieńca.

Erbaf.

WRAŻENIA WĘDROWCA.

Szedłem od Łyszkowic drożyną boczną do Łowicza. Droga wiodła około kilku wiosek, pierwszą była Zakulin, bo się zapytałem o nazwę kowala, mającego kuźnię przy drodze. Bardzo piękna wieś, piękne zabudowania, przyzwoite sady, na młodziutkich drzewach pełno owoców, aż pachną zdaleka. Pytam się dalej kowala, co to za gospodarze mieszkają w tych domach? A on mi odpowiada, że to niemcy. Zamyśliłem się nad tym i długo nie mogłem sobie zdać sprawy dlaczego tak jest. Wreszcie po chwili zapytałem: A u polaków nie ma takich sadów? On mi rzekł w odpowiedzi, że im się nie chce pracować. Zmiarkowałem, że to jest niemiec i skończyłem z nim rozmowę.

Doszedłem do drugiej wioski Szelgowa, rozpatruję się dokoła, widzę że i grunt jest aż miło patrzeć, urodzaje bardzo piękne, lecz drzewka owocowego nigdzie nie widzę.

Idę przez tę wioskę dalej i napotykam jakiegoś gospodarza. Uchylam czapki i mówię „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", odpowiedział mi „na wieki"; zapytuję dalej, dla czego wy tutaj sadów nie zakładacie? On się uśmiechnął i pokazuje mi ręką przed siebie, my mamy tam sad, który widać w tej stronie. Jeden się tylko znalazł taki mądrala, co zaprzątnął kawał ziemi sadem i teraz za to nieraz przeklina, gdy cudzy dzieciak wyciągnie rękę po ten owoc. Teraz ja się z kolei roześmiałem i pytam jak się nazywa ten gospodarz. A mój człowieku, kto tam się z nim zda. Miał syna w szkołach, dobrze się uczył, był w Warszawie na kursach ogrodniczych i pszczelarskich, to on ten sad założył, lecz nie ojciec. Powtórnie zapytuję jak się nazywa?—Adyć Kocięba. Pożegnałem swego rozmówcę i skierowałem się w stronę sadu. A tam bardzo piękny zagajnik, chojna, tyle grzybów, jagód, jerzyn i zacząłem rozważać to, co mi ten gospodarz powiedział, że to jest sad. Prawda, że sad, bo tam na tej pustyni żaden inny by nie wyrósł — tylko taki i to kilkadziesiąt morgów tego lasu w tym piaszczystym miejscu. Spostrzegłem dziewczynę grabiącą kłosy i zapytuje—czyj to las? Odpowiada mi, że tej wsi, Szelgowa. Posadzony jest dla tego, że dawniej przyjeżdżali tu kozacy co roku na jesieni uczyć się i duże robili szkody, lecz od czasu jak ten bór zasadzony, nie przyjeżdżają. Pomyślałem sobie, żeby tu przyszli wszyscy ci, co mają duże przestrzenie nieużytków, napewno nabraliby ochoty do zasadzenia takiego lasu. A daliby przykład swoim sąsiadom około stacji Nieborowa, gdzie piaski zasypywały stację. Kolej zakupiła cząstki przy plancie — zasadziła las i bardzo pięknie rośnie, a piasek przestał zasypywać stację.

Żegnając się z dziewczyną, zapytałem, co to za wieś, do której ta droga prowadzi? Odpowiada mi, że jest to Podlesie. Poszedłem do tej wsi i poprosiłem o nocleg pewnego uczciwego gospodarza, z którym rozpocząłem rozmowę o sposobie gospodarowania, czy używają nawozów sztucznych czy obornika? A on mi mówi, że mają w parafji kółko rolnicze, lecz ci tylko należą do kółka, którym się robić nie chce. Zdumiałem na te słowa i zapytuję—dlaczego on tak mówi i która jest wasza parafja. Odpowiada mi, że bełchowska. Pytam w dalszym ciągu — dlaczego ci tylko należą do kółka, którym się robić nie chce? Odpowiada mi, że schodzą się tylko na pogadanki prawie co niedziela, co to komu po tym. No i patrzcie, kochani czytelnicy, czy nie brak oświaty w naszym wiejskim narodzie? nierozumieją całej doniosłości i pożytku płynącego z kółek rolniczych.

Nazajutrz wstawszy i podziękowawszy za nocleg, udałem się w drogę. Do Łowicza było około 10 wiorst. Idę przez ową wioskę Podlesie, wszędzie widzę budynki piękne, obsadzone drzewami, aż miło patrzeć. Drzew owocowych mało, tylko brzezina piękna, jak gaj. Sady wszędzie prawie wiśniowe. Na zapytanie moje dla czego macie tylko same wiśnio-

we sady, odpowiedzieli mi, że inny owoc tu się nie rodzi, gdyż są same piaski. I znowu smutno mi się zrobiło — i poszedłem dalej do wioski Parmy. Tutaj także mają grunta piaszczyste, a jednak jaka różnica. Zaraz na wstępie rzuca mi się w oczy piękny ogród, zapytuję sąsiedniego gospodarza jak dawno ten sad zaprowadzony? — a już 5 lat jak jest zaprowadzony. Drzewka młode, małe, a pełne pięknych owoców, wspaniałe jabłka, gruszki, aż podziw brał patrzeć. Zaprowadził mnie ów gospodarz do tego ogrodu, gdyż nie było w domu nikogo z powodu żniw. Jak pięknie zaprowadzone szkółki, drzewka już zdatne do sadzenia, a jest ich tu jakie parę tysięcy sztuk. Nie miałem się kogo zapytać jakim sposobem można było takie piękne wyhodować szkółki, bo takiej hodowli daleko szukać trzeba. Spojrzałem na tablicę i wyczytałem nazwisko: Marcin Panek. Dużo w tej wiosce widziałem rzeczy dobrych, niektórzy gospodarze mają na swoich gruntach wzorowo urządzone stawy, widziałem tam piękne karpie i to tuż obok drogi. Napotkałem w tej same, wiosce takiego gospodarza, który ma ziemi wszystkiego 6 morgów; na 4 morgach ma zasadzony ogród, a tylko na 2 morgach sieje. Ach, kochani czytelnicy! co to kosztowało pracy, aby na tych czterech morgach tak piękne wyrosły drzewa i dawały obficie owoc. Całe nieszczęście, że trafiłem na czas roboczy, wszyscy ludzie byli w polu, nie mogłem się nawet zapytać czyj to był ten sad.

W innych wioskach, już bliżej Łowicza, napotkałem wiele innych drzew, jak olszyny, wierzby, topole, znać już bliskość siedliska kultury, i tak idąc, i przyglądając się wszystkiemu—stanąłem w Łowiczu na obiad.

Stanisław K.

Wiadomości rolnicze.

Jastrzembia. 5 b. m. odbyło się zebranie kółka rolniczego. Obecni członkowie z dużym zainteresowaniem wysłuchali pogadanek „O uprawie żyta“ i „Odmianach żyta“.

Zawady. Tegoż dnia o g. 6 po południu Kółko Rolnicze Wygodzko-Zawadzkie odbyło posiedzenie miesięczne. Zebrani wysłuchali pogadanek „o stosowaniu nawozów sztucznych pod żyto“. Gospodarze kółkowi bardzo zainteresowani są sprawą nawozów sztucznych i ich opłacalnością. To też na jesieni zostaną założone odpowiednie doświadczenia.

Zawady posiadają dużo piasków, prawie lotnych, nie będących pod uprawą. Niektórzy gospodarze próbowali siać łubin żółty na przyoranie pod żyto. Łubin raz udał się, ale następnie nic nie chciało się tam więcej rodzić. Twierdzą więc na tej zasadzie, że łubin doszczętnie wyczerpał ziemię, nie należy go zatem wogóle siewać, jako roślinę zupełnie wyjaławiającą glebę. Jest to błędne. Zapewne, że łubin ma zdolność wyciągania z ziemi pokarmów z których inne rośliny nie korzystają. Jednak po wyczerpaniu i tych zasobów, przestanie rodzić, gdyż nie będzie miał czym żywić się. Wobec tego pod łubin trzeba dać nawozy sztuczne. Z nich najodpowiedniejsze są: kainit, który mu da nie tylko pożywienie, ale i potrafi w czasie posuchy utrzymać wilgoć, ściągając ją z powietrza, prócz niego zużle Thomasa (tomasyna). Na nich łubin wyrośnie doskonały, przyorawszy go, będziemy mieli dobry plon żyta.

O ile z powodu, naprzykład suszy, łubin wyrósł by nieosobliwy, należałoby dać jeszcze pod żyto nawozy sztuczne, ale już w mniejszej, o połowę, dawce. Pod łubin stosujemy 450*u* zużli 16% (mniej więcej dwa worki) i 500—600*u* kainitu 10%. Te dawki wystarczą jednocześnie już i pod żyto na łubinie zasianym. Azot (saletrę) dostarczy żytu przyorany łubin. Gdyby łubin był słaby, należy dać z wiosną saletrę chilijską w dwuch dawkach po 60 funtów każda. Kto obawia się ryzyka, powinien doświadczenie zrobić na małych pięcioprętowych działkach. Zresztą jedna lub dwie podobne próby będą przeprowadzone pod kierunkiem instruktora.

Z Pola Doświadczalnego w Mysłakowie (Borku). Tegoroczne doświadczenie z porównaniem plenności pierwszych odsiewów odmian żyta dało następujące wyniki.

Z morgi 300-prętowej.

		Ziarna w kor. 230 f. i funt.	Słomy w ct. 100 f. i funt.
Petkus Łochowa (tak zwany oryginalny)	I odsiew dał	16 k. 175 f.	73 ct. 27 f.
Petkus z Kawęcz.	I „ „	15 k. 200 f.	71 „ 91 f.
Petkus ze Svalöf	I „ „	15 k. 145 f	70 „ 26 f.
Zeelandzkie	I „ „	15 k. 8 f.	69 „ 58 f.
Rümckera Żółte	I „ „	14 k 225 f.	68 „ 49 f.
Rümckera Zielone	I „ „	14 k. 47 f.	66 „ 98 f.
Sobieszyńskie (piaskowe)	I „ „	14 k. 88 f.	66 „ 99 f.
Dańkowskie	I „ „	14 k. 74 f.	70 „ 54 f.

Widzimy stąd, że Petkus, jak zwykle, zwyciężył. Jednak Petkus z Kawęczyna i ze Svalöf mało co mu ustępują. Wziąwszy pod uwagę, że Kawęczyński Petkus jest żytem kilkanaście lat już w naszym klimacie sianym, w razie więc ostrej zimy napewno lepiej ją przetrzyma od „Orginału“ lub blizkich jego odsiewów, a Petkus ze Svalöf, jako szwedzkiej produkcji musi mieć wysoką wytrzymałość na surowy klimat—zważywszy to nie jeden, dalej widzący i ostrożny, gospodarz da im pierwszeństwo przed „Orginałem“. Żyto Zeelandzkie, bardzo zachwalane przez niektórych gospodarzy, a odznaczające się wybitnie długim kłosem, w tym roku na Polu stanęło co do plonu, zaraz po trzech Petkusach, mimo iż zeszłego stało na szarym końcu. Wymaga ono bogatej z natury i dobrze uprawnej ziemi. W Mysłakowie wschodzi rzadziej, jak inne, przy jednakowym wysiewie. Dwa nowe żyta: profesora Rümckera Żółte i Zielone, posiadają duże wymagania, co do gleby — to też w plonie, na lekkim szczerku, ustępują czterem wspomnianym. Zwracam szczególną uwagę na żyto Sobieszyńskie—inaczej piaskowym lub włościańskim zwane — wyprodukowane i uszlachetnione przez b. kierownika Stacji Doświadczalnej w Sobieszynie (stąd jego nazwa) — jest odpowiednie na ziemie piaszczyste, żwirowate wogóle ubogie, gdzie Petkusy z tego względu nie należy siewać, tam da zadawalający plon. Ziarno ma drobniejsze, ale mączyste. Słomę miększą, nadającą się lepiej na paszę od petkuskiej, twardej często, jak trzcina.

Gdyby komu chodziło o żyta wczesne, aby mógł zasiać poplony, zaproponować mogę dwa: czeskiej produkcji Hanna Heinego i polskie żyto, odnowione przez p. Turnaü z Mikulic, stąd zwane Mikulickiem. Obydwa idą prawie o dwa tygodnie wcześniej od Petkuskiego.

Jako wcześniejsze odmiany, są mniej plenne. Hanna dało 13 korcy 168 fun. ziarna, 62 cent. 100 f. słomy. Mikulickie dało 11 korcy 149 fun. ziarna, 62 cent. słomy z morgi 300-prętowej.

Prócz wyżej wymienionych odsiewów, w takich samych warunkach, wraz z niemi, było zasiane żyto Petkuskie orginalne dla porównania go z pierwszym odsiewem, czyli dla stwierdzenia wyradzania się go, otóż:

Petkus orginalny dał ziarna 17 korcy 27 funt., słomy 70 cent. 81 f. gdy Petkus odsiew pierwszy dał ziarna 16 korcy 175 f., słomy 73 cent. 27 f., a więc Orginał dał o 82 funty ziarna więcej z morgi, choć słomy o 246 funtów mniej. Stwierdzono zatym pewne wyradzanie się Petkusa orginalnego, w danych warunkach, choć niewielkie stosunkowo, zawdzięczając zapewne dobrej uprawie i nawożeniu oraz doskonale czyszczonemu ziarnu (wialnia i dwa razy młynek Röberowski). Ilość wysiewu jednakowa po 180 funtów na morgę.

E. D.

Pszczonowskie Kółko Rolnicze. W ubiegłą niedzielę dnia 10 b. m. pod przewodnictwem p. E. Detkensa—instruktora pola doświadczalnego w Mysłakowie, odbyło się w Pszczonowie organizacyjne zebranie—celem założenia tam kółka rolniczego, do którego mają należeć Łyszkowice i wieś Słomków gminy Skierniewice.

Pan Detkens po zagajeniu zebrania, zabrał głos w tej sprawie; charakteryzując doniosłość i znaczenie kółka tak pod względem ekonomicznym jak i kulturalnym wskazując, że tylko tą drogą zwłaszcza drobni posiadacze ziemi—mają możność zdobycia sobie lepszej przyszłości.

1) utworzenie kursów i pogadanek dla gospodarzy małorolnych.

2) żeby koło starało się sprowadzać doborowe nasiona, doskonałe narzędzia rolnicze — oceną których powinna się zająć osoba kompetentna

3) podnieść hodowlę krów, koni i trzody chlewnej,

4) utworzyć oddział straży ogniowej, założyć kasę, ochronę i czytelnię.

P. Łaski, odczytał zebranym normalną ustawę dla kółek rolniczych, poczym przystąpiono do wyborów tymczasowego zarządu, wynik których jest następujący:

Prezes: p. Witold Gościmski, inżynier, rafiner z cukrowni Łyszkowice. Kasjer p. Jan Majcher, Sekretarz Marcin Borowski. Członkowie Zarządu: p. p. Antoni Jasa i Franciszek Sental, gospodarze z Pszczonowa.

Czternastu członków organizatorów złożyło podanie do odnośnych władz z prośbą o zalegalizowanie kółka, które ma nosić nazwę: „Pszczonowskie Kółko Rolnicze“.

J. W. K.

Tydzień polityczny.

Do niedawna bohater car Ferdynand bulgarski, na którego cała Europa miała oczy zwrócone, którego mądrość podziwiano, teraz, wobec okoliczności w jakich się znalazł, czuje się przygnębiony, zrozpaczony. I nic dziwnego, gdyż zaczynając wierzyć, że jest panem na Bałkanach, nie przypuszczał że znajdzie się w zależnych warunkach nietylko wobec związkowców swoich ale i wobec państw europejskich, szczególniej tych ostatnich, w których interesie leżało niedopuścić do wytworzenia hegemonji na półwyspie Bałkańskim, stworzenia Wielkiej niezależnej Bulgarji. A więc rzucono poszczególnym związkowcom bałkańskim kość niezgody; oddaj coś winien — i na widownię wystąpiła Serbja, i zaczęła się zażarta walka, przelew krwi bratniej, z czego korzystając zwyciężona Turcja, lekceważąc traktaty londyńskie, z łatwością opanowała Adrjanopol, w roli zaś rozjemcy pomiędzy związkowcami wystąpiła Rumunja, która

Magazyn Konfekcji Damskiej i dziecinnej „ZOFJA“
Byłej wieloletniej współpracownicy firmy
„Bogusław Herse”
Przyjmuje do roboty kostjumy, suknie, bluzki z własnych i powierzonych materjałów.
Łowicz, ul. Zduńska dom Ciotha.
Prosimy zwrócić uwagę na firmę.

podobno dążyć będzie do objęcia kierownictwa na Bałkanach.

Fortuna kołem się toczy!

Bulgarja polegała na zapewnieniach Rosji, że Serbja nie rozpocznie kroków wojennych, z tego też powodu mają żal do Rosji.

Pomiędzy Bulgarją a Rumunją nastąpił traktat pokojowy podpisany w Bukareszcie, zawarty między Grecją i Serbją Rumunją i Bulgarją, z tego powodu panuje w Serbji i Grecji wielkie zadowolenie. Traktat ten ma być poddany rewizji mocarstw. Rewizji tej domaga się Austrja i Rosja. Odmiennego zdania są: Francja, Anglja i Niemcy.

Adrjanopol uważać należy za stracony. Turcy stanowczo zaznaczają, że nie opuszczą Tracji i nie oddadzą Adrjanopola. Interwencja mocarstw pod tym względem jest wątpliwa.

„Berl. Tagebl.“ donosi, że Grecja i Serbja oświadczyły Wysokiej Porcie, że w razie wybuchu nowej wojny bulgarsko-tureckiej, zachowają neutralność. Odmiennego zdania są Francja, Anglja oraz Niemcy.

Wszystko to razem stwarza nowe pole do intryg dyplomatycznych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

„Matin“ donosi, że Rosja usiłuje pozyskać Francję dla myśli rewizji traktatu bukareszteńskiego. Wskazuje ona na to, że Bulgarja i Rumunja zawrą między sobą przymierze i przystąpią potem do trójporozumienia. Rosja zwraca dalej uwagę na ten fakt, że rumuński następca tronu zbliży się niebawem do Rosji przez małżeństwo.

Austrjackie koła rządowe wyrażają przekonanie, że dojdzie do rewizji traktatu bukareszteńskiego. Rosja żąda stanowczo, aby nietylko Kawalla, ale i Koczana należała do Bulgarji.

Przygotowania Turcji. 15,000 żołnierzy tureckich jest zajętych wznoszeniem fortyfikacji naokoło Adrjanopola. Zwłaszcza fortyfikowana jest Kirk-kilissa, nie mająca obecnie żadnej osłony.

„Koelnische Ztg.“ donosi z Kalkuty, że od chwili ponownego zdobycia Adrjanopola, ogarnęło niesłychane podniecenie 60 miljonów mahometan, indyjskich. We wszystkich miastach odbywają się zgromadzenia mahometan, na których jednogłośnie uchwalają rezolucje, wzywające rząd angielski, aby nie przyłączał się do żadnej akcji, mającej na celu usunięcie mahometan z Adrjanopola.

Przegląd powszechny.

⊙ **Śmiertelny sen na sianie.** Bawiący na letnim mieszkaniu w Liskowie, pow. Olkuskim p. Gonczakiewicz, postanowił z synami 12 i 14 letnim na nocleg udać się do stodoły napełnionej świeżym sianem. Następstwa były fatalne. Odurzeni zapachem siana chłopcy zasnęli na wieki, ojca zaś ze słabemi oznakami życia przywrócono do przytomności.

⊙ **Egzotyczny gość.** „Swiat“ warszawski podaje, że niecodzienny gość zajmuje od dni kilku t. zw. chiński dworek w parku Antonińskim. Ze skalistych stepów dalekiego Somalilandu przyjechał w odwiedziny do „przyjaciela“ swego, hr. Potockiego wódz plemienia Aden-Madouba, dawny head man w jego znanej myśliwskiej wyprawie, rosły, suchy, o wspaniałej postaci i majestatycznym geście Ali ben Khar Eggal. Wobec mnożących się wycieczek w głąb Afryki nieraz już stykał się Ali z europejczykami; jego dziwne, głęboko w bronzowej twarzy osadzone oczy przed niejednym strzelcem badały step i tonęły w dżungli zielonej, ale pierwszy to raz zdecydował się dziki wódz na długą, nużącą podróż do Europy, w czym mu pomaga znajomość języka angielskiego, którym włada dość biegle. Do przyjaźni hr. Potockiego ma prawo poważne, bo mu poprostu ocalił życie, rzucając się przed lwa w chwili, kiedy nań po strzale szarżował. To też cały dom w parku oddano na jego rozporządzenie. Własnoręcznie zabija wszystko, co się do stołu jego podaje, bo tego wymaga Koran w kraju niewiernych, a Alikhar jest prawym muzułmaninem.

Pszczoły bez żądeł. Po kilkuletnich próbach i usiłowaniach udało się, jak donoszą z Londynu, pszczelarzowi Terrilowi w stanie Indiana w Ameryce północnej wychować gatunek pszczół, który może wywołać w dziedzinie pszczelarstwa daleko idący przewrót. Przez krzyżowanie pszczół-królowych włoskiego pochodzenia z trzmielami z Cypru, udało mu się wyhodować nowy gatunek pszczoły nie posiadającej żądła. W ciągu dalszych obserwacji okazało się, że ten gatunek przynosi hodowcy znacznie większe korzyści, aniżeli inne pszczoły. Pszczoły bez żądeł są silniejsze, zbierają znacznie więcej miodu i wytwarzają miód smaczniejszy niż pszczoły z żądłami.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu B. w Kaliszu. Kroniki pomieścimy w przyszłym numerze. Adres wł. warsztatu: Stacja Łowicz Kaliski, dom p. Ant. Trawińskiego, Kontroler pociągów Drzewiecki.

MASZYNY DO SZYCIA
KOMPANJI SINGER
MASZYNY RĘCZNE OD 20 R.
MASZYNY NOŻNE OD 40 R.
WYPŁATA RATAMI OD 1 RUB TYG.
Sklep w Łowiczu
ul. Piotrkowska dom Prauze
Sprzedaż części maszyn i nici.

SKŁADY
Materjałów Aptecznych
i farb
Prowizora farmacji
A. GARWACKIEGO
w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej obok kościoła po Pijarskiego i na Nowym Rynku przy ulicy Bielawskiej.
Polecają wielki wybór perfum, wód kolońskich, mydeł, pudrów i kremów zagranicznych i krajowych, oraz różne środki lekarskie, wody mineralne, glazury i pasty do obuwia, *pokosty rygskie i zwyczajne, farby, terpentyny i lakiery.* 440.

BROWAR
Henryka Rejnecke
w Łowiczu
Egzystuje od 1812 r.
Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne, Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca 453.

Kinematograf „EOS"

W piątek 15 sierpnia r. b. odbędą się przedstawienia w miejscowym teatrze.

Wieczór humoru i natury.

Część I. Malownicza Anglja (natura w kolorach). Jaś twórca pokoju (komiczne).

Część II. Sekret poliszynela (komedja w 3-ch aktach w wykonaniu artystów francuskich film d'Art.).

Część III. Japońscy akrobaci. Dziennik Pathé (aktualności chwili bieżącej). Podstęp babuni (komiczne).

W piątek odbędą się trzy przedstawienia: I o godzinie 6½, II o godzinie 8, III o godzinie 9½.

W sobotę 16 i niedzielę 17 sierpnia r. b. odbędą się przedstawienia w teatrze miejscowym.

Część I. Gołąb pocztowy (natura). Jaś nie boi się złodziei (komiczne).

Część II. Żelazem i krwią (melodramat w wykonaniu francuskich artystów w 2-ch częściach).

Część III. Proces tancerki (komiczne). Dziennik Pathé (aktualności chwili bieżącej). Ostrożnie, świeżo pomalowane (komiczne).

W sobotę pierwsze przedstawienie rozpoczyna się o godzinie 8, a drugie o godzinie 9½ wieczorem, a w każdą niedzielę i święto odbędą się trzy przedstawienia: I o godzinie 6½, II o godzinie 8, III o godzinie 9½ wieczorem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Rozporządzając jeszcze kilkoma godzinami w tygodniu, podaję do wiadomości, iż oprócz gry skrzypcowej (specjalność) i fortepianowej, udzielam lekcji teorji muzyki, niższej i wyższej harmonji (generałbas i harmonizacja melodji), oraz kontrapunktu (analiza klasycz. kompozycji poczwórnie kontrapunktowanych) i historji muzyki. Marjan Michalski. Łowicz—dom W-go Wilkoszewskiego od 3 — 6 po poł.

Fortepian krótki wiedeński i duża **szafa** do sprzedania. Wiadomość w księgarni K. Rybackiego. 693-1-1

Sklep kolonjalny do sprzedania całkowicie lub częściowo wraz z urządzeniem sklepowem. Wiadomość: Przyrynek dom W-go Kozłowskiego 688-2-1

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem i balkonem, 1 piętro, Stary Rynek. Wiadomość w księgarni. 690-1-1

Szkoła drewniana w dobrym stanie, do sprzedania na rozebranie. Szerokość 14 łokci, długość 30 łokci. Licytacja głośna odbędzie się w Łaguszewie gminy Jeziorko dnia 20 sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe, od sumy rb. 200 689-1-1

Domek murowany do sprzedania w Łowiczu przy ulicy Tkaczew № 9 obok Łaźni, na przystępnych warunkach. Wiadomość tamże, 685-3-2

Sprzedam fortepian, warsztat mały nowy stolarski, zbiór motyli składający się z kilkudziesięciu gablotek, książki naukowe i do czytania. Wiadomość w księgarni K. Rybackiego. 686-2-2

W Łowiczu przy rogu ulic Piotrkowskiej i Ś-go Ducha do sprzedania dom murowany w którym mieści się bawarja i piekarnia. Bliższe wiadomości tamże. 674-3-3

Od 1 sierpnia jest do wynajęcia pokój z kuchnią na górze suchy i słoneczny — może być z usługą i całodziennym życiem. Wiadomość ulica Podrzeczna wprost Powiatu. S. Skowroński. 678-3-3

Strojenie i reperacje fortepianów i pianin wykonywa sumiennie rutynowany pianista. Łaskawe zamówienia proszę kierować pod adresem E. Richter Piotrkowska dom W-ej Jarzyńskiej. Tamże doświadczona nauczycielka udziela lekcji muzyki. 677-3-3

Wdowa z maleńkim dzieckiem p. b robotniku pozostając w nędzy, prosi o pomoc. Wiadomość, w Redakcji. 669-1-1

Fabryka odlewów i narzędzi rolniczych

W. SRZEDNICKIEGO i M. TATARZYŃSKIEGO

w Łowiczu.

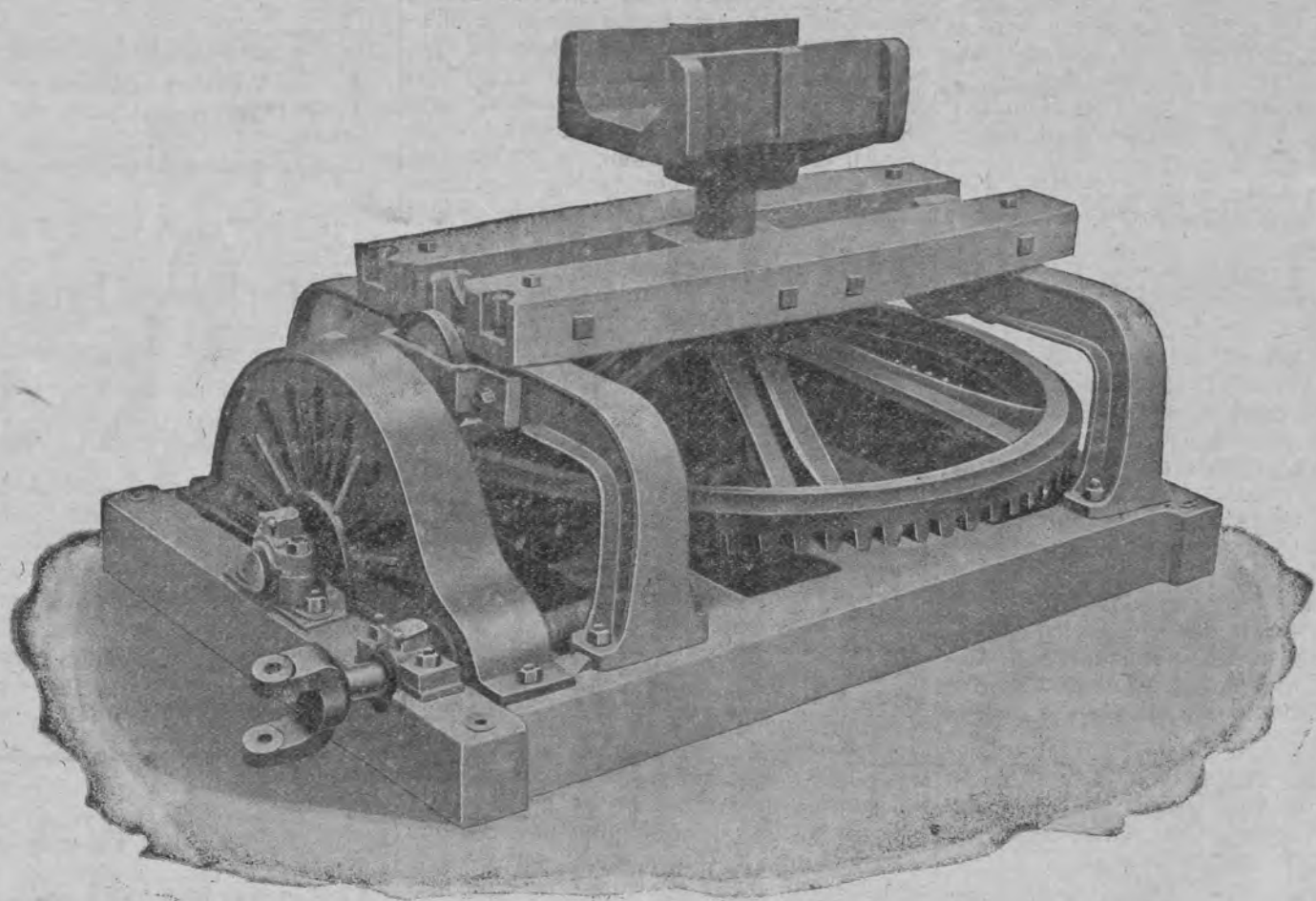

SZCZEGÓLNIE POLECA:

Kieraty na żelaznych ramach (jednolite).

Pracują bardzo lekko. Nie są już dziś nowością, ponieważ po kupnie jednego kieratu do wsi, tak przypadają do gustu odbiorcom, że sąsiedzi wyzbywają się kieratów na drzewie i masowo nabywają na ramie żelaznej.

Również poleca młocarnie, sieczkarnie, wialnie i inne narzędzia rolnicze, oraz odlewa pompy, kolumny, krzyże, napisy na groby, okna do stajen i budynków fabrycznych i t. p. Części zapasowe do wszelkich maszyn na żądanie. 684-6-2

Redaktor i wydawca **Karol Rybacki.** W Drukarni K. Rybackiego w Łowiczu.